na jednego egzemplarza kosztuje 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 41. Kraków dnia 7 Października 1928 r. Rok XVIII.

KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska

| | | |
|---|---|---|
| Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł. kwart. 2 zł W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz. | TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę | Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29 tel 3012 Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.233 |

DR. IGNACY CZUMA.
Profesor Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie.

# O Zmianie Konstytucji.

## Stanowisko Głowy Państwa.

I.

Mówi się i pisze dość dużo o tem, że należy u nas zmienić konstytucję. Pojawiają się różne projekty, mniej lub więcej szeroko opracowane, przyczem rzecz dość charakterystyczna, prawie wszyscy oświadczają się za wzmocnieniem władzy wykonawczej.

Czem się to tłumaczy, iż ludzie i organizacje na przeciwnych nawet pozycjach stojące, walczące ze sobą, przecież zgodne są w tem, że władzę wykonawczą należy wyposażyć w dość szerokie prawa?

Przyczyny bezpośredniej należy szukać w podwójnym fakcie, o źródle zaś przyczyn bezpośrednio oddziaływujących na usposobienia i wypadki wypada osobno pomówić.

Władza wykonawcza siłą faktu ma dziś przewagę. Toby było jedno, co tłumaczy nam, dlaczego proponują wszyscy taką zmianę konstytucji, którąby rozszerzyła formalne prawa władzy wykonawczej a nie naprzykład prawa parlamentu. Powtóre ludzie myślący, patrzący na nasze i obce stosunki, przeżywający doświadczeniem i obserwacją to co się dzieje, to co się tworzy, przyszli do przekonania, a raczej coraz bardziej utrwalają w sobie to przekonanie, iż niezależnie od tego, jak się wypadki skutkiem maja 1926 r. ułożyły, należy władzę, która rządzi, która w państwie bezpośrednio kieruje życiem, obdarzyć uprawnieniami, pewną uzasadnioną i rozumną swobodą ruchów. Analogji wszak, podobieństwa, dostarcza życie na każdym kroku. Wystarczy przypatrzeć się stosunkom w rodzinie, w gminie, czy gdziekolwiek indziej, by wnet powiedzieć, iż kierowanie sprawami powinno należeć do osób niewielu, do liczby najmniejszej a zato do osób z poczuciem odpowiedzialności i z samą odpowiedzialnością. Jest to coś, cobyśmy w paru słowach na pierwsze zapytanie odpowiedzieli. Niech będzie jak najmniej rządców, a niech oni są rozumni i odpowiedzialni. Powiadają, że przysłowia są mądrością narodów, że przysłowia wytworzyły się na podstawie długotrwałego doświadczenia. Otóż takie proste, jędrne przysłowie, jakiem jest zdanie: „gdzie kucharek sześć tam niema co jeść" unaocznia nam prawdę życiową, według której, przy większej ilości osób, nawet równo ukwalifikowanych, ich równoległość w działaniu, ich czysta, prosta równość doprowadza do zamieszania i nieporządku. Co jeden zacznie robić, to drugi mu przeszkodzi, drugiego szarpnie trzeci, trzeciego

poruszy czwarty itd. Choćby wszyscy dużo umieli i chcieli jak najlepiej, a to rzadko się zdarzy, i tak z tego wynikłaby bieda i nieporządek.

Myśmy takie gotowanie w sześć kucharek przeżywali. Rząd robił swoje, Sejm a raczej partje (bo miały także wpływy pojedynczo na rządzenie) chciały swoje, pojedynczy posłowie znowu co innego. W rezultacie odpowiedzialność nikła gdzieś, wszyscy byli z siebie niezadowoleni, ogólne dobro na tem cierpiało.

I na to się wszyscy godzą, bo to jest przeszłość, przeżyta, wypróbowana.

Co do przyszłości — tylko różnica zdań.

Spróbujmy rozpatrzyć tylko niektóre sprawy.

Wzmocnienie władzy wykonawczej, to jest Głowy państwa, powinno oznaczać jej większą swobodę, większą niezależność. Ta niezależność musi być nietylko w stosunku do ciała reprezentacyjnego, ale także w stosunku do ministrów. Inaczej Głowa państwa jest manekinem, jest narzędziem, ale nie rządcą. I na to wszyscy by się zgodzili, gdyby nie jedna rzecz.

A jeśli Głowa państwa jest osobistością słabą, nie mającą swojego zdania, ulegającą złym podszeptom itd. I tu zaraz pytamy się o odpowiedzialność, o sposoby powoływania człowieka do tej największej funkcji w państwie i pytamy się o czas, w jakim tę funkcję dzierży.

Są to wszystko bardzo istotne rzeczy.

II.

Zacznijmy od sposobów powoływania.

Mówią u nas o wprowadzeniu systemu prezydencjalnego czyli amerykańskiego. Cóż on oznacza? Oznacza on, że prezydenta wybiera naród w całości lub pośrednio, ale nie przez parlament (wtedy on jest od parlamentu niezależny politycznie — powiadają), że prezydent powołuje swobodnie rząd, który jest nie przed parlamentem, ale przed nim odpowiedzialny, że prezydent ma dość daleko idącą władzę.

Ten system ma wiele dobrych stron, ale ma także i złe, bardzo złe. Co kilka lat naród cały przeżywa denerwujący i demoralizujący okres wyborów. Ciągnie się dość długo, bo opinję wstrząsają przygotowania do aktu wyborczego, walki stronnictw o swojego kandydata itp. Ot wystarczy przypomnieć sobie z historji nasze burzliwe elekcje królów, od nastania których to elekcyj zaczęło się dziać w Polsce coraz gorzej, aż wreszcie Rzeczpospolita padła w rozbiorach. A trzeba wyjaśnić, że Amerykanie we krwi mają więcej statku jako przeważnie Anglicy (o chłodnem usposobieniu naród) z pochodzenia, a że Polacy są zapalczywi, gorącej krwi.

I cóż było dobrego z tych polskich elekcyj?

Jedna wielka demoralizacja! Przekupstwo, pijatyki, bitki, swawola, nieporządek, hałasy i wogóle wstrząśnienia. Od owych czasów myśmy się mało zmienili, może chyba jest ta różnica, że w świeżej pamięci mamy niewolę u obcych i poniżenie.

Każde bowiem wybory masowe, w których bierze udział wielki procent ludzi ciemnych jeszcze, z małą oświatą i rozeznaniem, nie mogą być inne, chyba, że je prowadzi siła, która hołdowała sobie masy w ten lub inny sposób.

Jeżeli się u nas wprowadzi system amerykański i prezydenta, który będzie miał wielką władzę będziemy wybierali naprzykład co lat pięć — nie będzie z tego nic dobrego. Jeżeli wybrany będzie dobry, dzielny człowiek, to w ciągu pięciu lat nie wiele może zrobić, a w państwowych sprawach pięć lat, to w gospodarstwie na wsi dwa tygodnie. Zanim się rozmacha, już przyjdzie kto inny. Te zmiany to coś najgorszego, co sobie można wymyśleć.

A jeżeli będzie dobry?? Może go wybiorą drugi raz?

Oj nie łatwa to rzecz przekonać masy ciemne a nawet inteligentne, lecz niedoświadczone, że to co się robi, jest dobre. W państwowych sprawach najpierw trzeba czasu na to, żeby powiedzieć, co było dobre lub złe a powtóre masy lubią schlebianie im, masy są kapryśne, zmienne, niestałe.

Jeżeli u nas zostanie wprowadzony system amerykański, i z wyborem prezydenta np. na lat dziesięć, będzie to oczywiście lepiej niż dziś, ale to nie rozwiąże zagadnienia i trudności.

Wybory przez masy są zabójcze. To jest dobre tylko wtedy, gdy jak dziś jeden człowiek ma wpływ decydujący na wszystko, ale nie wtedy, gdy pole oczyści się do swobodnej gry i zapasów. Wtedy rządy będą piłką, którą podrzuca się na boisku, i która wpada dziś w te, jutro w inne ręce. Wystarczy przypatrzyć się Francji w ciągu wieku XIX i polskim stosunkom do maja 1926 r.

Ale wszystko to co mówię jeszcze byłoby nie pełne, gdybym nie dotknął bardzo pilnej sprawy.

Polska, by żyć, musi być potężną.

Polska nie może być Szwajcarją czy Belgją, którą opiekują się inni i gwarantują jej spokój

Polska jest terenem, na którym ścierają się dwa światy: Wschód i Zachód. Wschód prze na Zachód, Zachód na Wschód. Potężna rasa niemiecka, która podbiła i zniszczyła Słowian na Zachód od nas, po których i śladu nie zostało, przez Prusy wschodnie wydziera się, by nas okrążyć i zniszczyć, by wedrzeć się na szerokie przestrzenie Wschodu.

Polska by żyć, musi przełamać w sobie rozstrój, anarchję, rozpalić wolę jedności do białego. Musi stać się organizmem, którym kieruje jedna wola, nie wola miljonów. Miljony muszą uczyć się dyscypliny twardej, żelaznej woli do posłuchu i pracy. (C. d. n.).

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ

SŁOWO BOŻE

SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

# Niedziela XIX. po Świątkach.

**Ewangelja** (Mat. 22, 1—14).

Onego czasu mówił Jezus przedniejszym kapłanom i Faryzeuszom w przypowieściach, rzekąc: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody: a nie chcieli przyjść. Znowu posłał inne sługi, mówiąc: powiedzcie zaproszonym: Otom obiad swój nagotował: woły moje i karmne rzeczy są pobite, i wszystko gotowe: pójdźcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli: jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego: a drudzy pojmali sługi jego i zelżywość im uczyniwszy, pobili. A usłyszawszy król, rozgniewał się: i posławszy wojska swe, wytracił onych mężobójców i miasto ich spalił. Wtedy rzekł służebnikom swoim: Godyć są gotowe: lecz zaproszeni nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstanie dróg: a którychkolwiek znajdziecie, wezwijcie na gody. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebrali wszystkich, których znaleźli, złych i dobrych: i napełnione są gody siedzącymi. A wszedł król, aby oglądał siedzących i zobaczył tam człowieka nieodzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilknął. Wtedy rzekł król sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

## Obrzędy Mszy św.

### 1. Ołtarz.

(Ciąg dalszy)

VI. Mówiliśmy o obrazach i rzeźbach w kościele i w obramieniu ołtarza. Widzieliśmy, że wszystko ma swoje znaczenie i związek z nauką Bożą i wzorami Świętych. Jeszcze dodamy, że postacie święte mają na obrazach złociste promienie, które oznaczają ich chwałę w niebie. Promienie świetlane około głowy nazywają się **nimbem.** Np. św. Teresa ma nimb około głowy, bo zażywa szczęścia w niebie. Taki nimb ma Pan Jezus, Matka Boska, Święci. Święci mają nimb okrągły, Matka Boska ma około głowy gwiaździste koło jako symbol Jej prześlicznych cnót. Pan Jezus ma nimb o trzech promieniach lub w kształcie krzyża. Oznacza to Jego świętość i zwycięstwo na krzyżu. Czasem promienie otaczają całą postać świętą. Nazywa się to **aureolą.** W aureoli jest przedstawiona Trójca św., Pan Jezus i Matka Boska, zwłaszcza Niepokalana i Wniebowzięta. Aureola oznacza całkowitą świętość. Jeśli grupa osób jest w aureoli, to nazywa się **glorją.** Niektórzy Święci mają na głowie **koronę.** Znaczy, to że albo byli królami na ziemi, albo że są już w niebie.

Opisywaliśmy już ołtarz. Dodamy teraz, że oprócz mensy z relikwjami mają być jeszcze na ołtarzu w czasie Mszy św. inne przedmioty. Przedewszystkiem **krucyfiks** (crux=krzyż; cricifixus=przybity do krzyża). Jest to krzyż z wizerunkiem Zbawiciela ukrzyżowanego. Krucyfiks przypomina krwawą ofiarę krzyżową, która we Mszy św. odnawia się w sposób bezkrwawy. Krucyfiks na ołtarzu (na nastawie) jest tak umieszczony, że kapłan może ku niemu podnosić oczy w czasie Mszy św. Krucyfiks jest zwrócony obliczem do nawy kościelnej. Prawe ramię krucyfiksu stanowi prawą stronę ołtarza i kościoła. Ta strona zwie się także **stroną Ewangelji,** bo na tej stronie czyta kapłan w czasie Mszy Ewangelję. Lewe ramię krucyfiksu stanowi lewą stronę ołtarza czyli tzw. **stronę Lekcji** (albo stronę Epistoły).

(C. d. n.)

## „PŁOMYK" i „PŁOMYCZEK".

Wyszły już z druku pierwsze numery po przerwie wakacyjnej najpoczytniejszych u nas pism dla dzieci „Płomyka" i „Płomyczka". Piękna barwna szata zewnętrzna, dużo ilustracyj, niezwykle staranny dobór artykułów sprawia, że pisma te stały się jedną z najpoważniejszych pomocy wychowawczych dla rodziców i nauczycieli, a źródłem jasnych chwil dla dzieci.

„Płomyk" i „Płomyczek" wydawany jest przez Związek Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych. „Płomyk" przeznaczony jest dla dzieci powyżej lat 9-ciu, „Płomyczek" dla dzieci młodszych. Adres administracji: Warszawa, ul. Świętokrzyska 18.

**Em. Es.**

# Wierzymy!

Wierzymy, że ta wielka moc,
Co pod siermięgą drzemie
Do czynu popchnie Polski Lud
I ruszy z posad ziemię.

Wierzymy, że ta siła rąk
Stwardniałych od mozoli
Zbuduje Polsce cudny gmach
I własnej swojej doli.

I że połączy polski Lud
Nie zawiść, lecz kochanie.
Wierzymy, że tak musi być,
Że tak się kiedyś stanie!




## METROPOLITA SZEPTYCKI U PREMJERA BARTLA.

P. prezes Rady ministrów prof. Bartel przyjął na dłuższej konferencji metropolitę unickiego ks. arcybiskupa hr. Szeptyckiego.

Konferencja dotyczyła spraw utworzenia w Polsce samodzielnego patrjarchatu kościoła grecko-katolickiego. Projekt ten wysunięty został przez metropolitę, który motywował go stosunkami panującemi obecnie wśród duchowieństwa grecko-katolickiego. W kołach politycznych podkreślają jednocześnie, iż konferencją pomiędzy premjerem Bartlem, a metropolitą odbyła się w czasie pierwszej wizyty od czasu niepodległości państwa, złożonej przez metropolitę Szeptyckiego, szefowi rządu polskiego.

## GDZIE BĘDZIE PRZECHOWYWANE ZBOŻE? MAGAZYNY REZERW ZBOŻOWYCH.

Największe składy, a mianowicie około 12.000 ton, będą utworzone w Warszawie, gdzie do magazynowania użyto składów Miejskiego Wydziału Zaopatrywania. W Bydgoszczy na rezerwy przeznaczone elewatory i składy, istniejące przy kilku młynach prywatnych. W Toruniu i Poznaniu wybrano na ten cel większe składy. Nie bacząc na te stałe i systematyczne dokonywane zakupy, młyny prywatne nie odczuwają żadnych trudności w zakupywaniu zboża dla potrzeb przemiału, gdyż dowóz jest dostateczny, a zakaz wywozu czyni niemożliwym odpływ zapasów zagranicę. Ogólna ilość zboża rezerwy, wynosić ma 100.000 ton dla całego państwa. Osiągnięcie tej cyfry jednakże stanie się możliwem dopiero po zakończeniu budowy serji wielkich elewatorów w Lublinie.

## NOWY OKÓLNIK MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Min. spraw wewnętrznych Składkowski wystosował do wojewodów nowy okólnik w sprawie podniesienia zdrowotności i wyglądu kraju. Na wstępie zaznacza okólnik rezultaty dotychczasowej akcji sanitarnej i nakreśla dalsze etapy tej pracy pod hasłem „wyjść z pracą na wieś".

Plan dalszej akcji obejmuje między innemi przeprowadzenie w miastach budowy ustępów publicznych, higjenicznych ustępów w szkołach, wprowadzenie śmietników wyłącznie zamkniętych i nakrytych, usunięcie brudu z podwórz w miastach i wsiach i obowiązkowe nakrycie studni, podniesienie wyglądu urzędów państwowych, wzmocnienie akcji zadrzewienia dróg wsi i miast, na co obowiązkowo umieszczone być muszą odpowiednie sumy w budżetach miast, przyczem przy zadrzewieniu należy oddawać pierwszeństwo drzewom owocowym względnie białej morwie, utrzymanie we wzorowej czystości rynków, targowisk, domów kąpielowych, restauracyj, budek i straganów, które mają mieć estetyczny wygląd, wybrukowanie placów targowych, w miastach wojewódzkich i liczących ponad 50 tysięcy mieszkańców, pokrycie ich asfaltem lub betonem, okólnik zaznacza dalej konieczność doprowadzenia do otynkowania domów w miastach i po wsiach — dbania o czystość murów i ogłoszeń, oraz estetyczny ich wygląd, ewentualnie o utrzymanie w porządku domów stylowych, jak np. góralskich.

Ośrodki przemysłowe należy oddymić i oczyścić, a budynki fabryczne pomalować i dbać zarówno o czystość dziedzińców fabrycznych, jak również o ich zadrzewienie i upiększenie zieleńcami i krzewami. Wszelkie ruiny i rumowiska, nie mające charakteru zabytkowego mają być z powierzchni kraju usunięte. Praca ta ma być wykonana w czterech określonych ściśle etapach, a całość pracy ma być zakończona na 1 grudnia 1929.

**„PIAST" ZIEM ZACHODNICH ZA ZJEDNOCZENIEM RUCHU LUDOWEGO**

W niedzielę odbył się pod przewodnictwem senatora Kulerskiego zjazd zarządów okręgowych P. S. L. Piasta z 3-ch województw zachodnich. Osią obrad była kwestja polityki ruchu chłoskiego w całej Polsce. Na poszczególna uwagę zasługuje powzięte w tej sprawie rezolucje, które wypowiedziały się zasadniczo za połączeniem ruchu chłopskiego. W kołach politycznych ludowych panuje opinja, że krok ten, wypływający z szerokich rzesz chłopskich ziem zachodnich Polski, znajdzie odpowiednie echo wśród członków stronnictw opozycyjnych chłopskich.

**KOMUNIZM NAD NASZĄ GRANICĄ.**

Podczas ostatnio przeprowadzonej generalnej obławy na pograniczu sowieckiem przytrzymano 42 osoby, a wśród nich osiem osób, co do których są dane, że uprawiały one działalność komunistyczną. Podobne obławy urządzone są co pewien czas i niejednokrotnie już doprowadziły do ujęcia poważnych przestępców.

# Jeszcze jeden głos stwierdzający życzliwość rządu dla katolickiej akcji społecznej.

Właśnie teraz, gdy prasa opozycyjna bije w rząd p. Bartla (który przecież podpisał „Okólnik") i nazywa go „masońskim", wbrew partyjnym okrzykom Endecji i częściowo Chadecji odezwał się poważny i kompetentny głos stwierdzający coś przeciwnego.

Oto J. E. Ks. Metropolita Sapieha na jednem z zebrań Katolickiej Akcji Społecznej oświadczył:

**„Najwyższe czynniki w państwie są życzliwie usposobione dla stanowiska katolickich organizacyj i instytucyj społecznych. Muszę jednak podkreślić, że nawet to życzliwe stanowisko rządu będzie zależne przedewszystkiem od nas samych. Bo jeżeli stchórzymy i okażemy, że sprawa ta mało nas obchodzi to przyjdą do głosu takie czynniki, które będą chciały nasze instytucje społeczne poddać niesłychanie daleko idącej ingerencji i kontroli".**

W tem tylko leży zło, że starą jeszcze nawyczką niektórzy katolicy widzą katolików w wojujących dziś z rządem partjach, która to walka odbywa się nie w imię haseł katolicyzmu — któremi opozycja ta wojuje, lecz osobistych i partyjnych.

Jeśli katolicy poprą rząd — jeśli uznają jego dobrą wolę wówczas i rząd i tak nam przychylny będzie zmuszony iść konsekwentnie i zawsze po linji naszych katolickich interesów a nie przyjdą do głosu czynniki wrogie idei katolickiej. Głosów takich stwierdzających życzliwość tę naszego rządu mnoży się coraz więcej i daj Boże, żeby jaknajrychlej nadszedł czas — gdy dla polaka-katolika nie będzie miejsca w szeregach zwalczających własny polski rząd.

Em.

# Ciekawe:

## Groby wielkich polaków.

Dla niewielu z nas jest wiadomem, iż w szeregu niewielkich miejscowości prowincjonalnych znalazło wieczne odpoczywanie wielu wielkich synów Polski. Leżą oni w zaklęsłych mogiłach po cmentarzach tamtejszych, bądź też w kościołach farnych. Przejeżdżamy i przechodzimy przez miasteczka i wsie owe i nie wiemy, iż złożyć w nich hołd należy cieniom wielkich Polaków. Pragniemy o części przynajmniej owych zapomnianych wielkich grobów wspomnieć i dlatego, niecałkowity, spis ich podajemy.

W Tykocinie, (woj. białostockie) spoczywa snem wiecznym wielki pisarz polski Łukasz Górnicki.

W Pajęczynie obok Brzeźnicy (wojew. łódzkie), leżą wielcy dziejopisarze polscy Marcin i Joachim Bielscy.

W Sandomierzu (woj. kieleckie) znalazł wieczny odpoczynek błogosławiony Wincenty Kadłubek.

W Zwoleniu (woj. kieleckie) nieśmiertelny poeta Czarnoleski, Jan Kochanowski.

W Zamościu (woj. lubelskie) spoczywają wielki hetman Jan Zamojski i jeden z pierwszych sielanko-pisarzy polskich Szymon Szymonowicz.

W Janowie Podlaskim (woj. lubelskie) leży wielki historyk z ostatnich czasów Rzplitej Adam Naruszewicz.

W Sławkowie (woj. kieleckie) spoczywają snem wiecznym biskup Kajetan Sołtyk, którego na rozkaz Carycy wywieziono za wystąpienia jego przeciw Rosji, do Kaługi.

W Winogórach (woj. poznańskie) znalazł ostatnie swe doczesne miejsce nieśmiertelny twórca legjonów Jan Henryk Dąbrowski.

W Bielsku, obok Grójca, (woj. warszawskie) spoczywa syt chwały doczesnej zdobywca Samo Sierry Jan Leon Hipolit Kozietulski.

W Porycku leży Tadeusz Czacki.

W Łyskowie (woj. stanisławowskie) spoczął sentymentalny pieśniarz stanisławowskiej epoki Franciszek Karpiński.

W Turwi (woj. poznańskie) generał Dezydery Chłapowski.

W Krzeszowicach obok Krakowa znalazł wieczne odpoczywanie dyktator 31 roku Chłopicki.

W Łomży (woj. białostockie) leży Feliks Bernatowicz, autor poczytnego swego czasu romansu historycznego „Pojata, córka Lizdejki".

W Stanisławowie spoczywa Maurycy Gosiewski.

W Kochaczewie (woj. wileńskie) spoczywa snem wiecznym szlachetny Tomasz Zan, przyjaciel Mickiewicza.

W Krzemieńcu (woj. wołyńskie) spoczywa na cmentarzu tamtejszym Feliński.

W Piotrowicach (woj. kieleckie) leży poeta i statystyk Kajetan Koźmian.

W Rusinowie obok Radomia gen. Wielhorski.

W Czeszewie (woj. poznańskie) leży wielki filozof Karol Libelt.

W Grodzisku obok Ojcowa, (woj. kieleckie) spoczywa w pradawnej swej celi św. Salomea, siostra Bolesława Wstydliwego.

W Tarnowie (woj. krakowskie) na głównym cmentarzu Rufin Piotrowski, sybirak, autor opowiadań o swej ucieczce z Syberji, a w niedługim czasie spoczną tam prochy gen. Bema.

W Dębicy, obok Tarnowa spoczywa na cmentarzu wojskowym poeta Jerzy Żuławski.

W Łopatynie (woj. stanisławowskie) spoczywa na cmentarzu tamtejszym gen. Dwernicki.

Wieczne im wszystkim odpoczywanie i wieczna dobra im pamięć u polskiego społeczeństwa. Żaden też Polak nie powinien minąć miejscowości wspomnianych, by nie spojrzeć na wielkie groby polskie w nich się znajdujące i nie wspomnieć z czcią o Tych, którzy w nich leżą.




## WROGOWIE KATOLIKÓW.

Masonerja amerykańska domaga się jak najusilniej surowego obostrzenia immigracji do Stanów Zjednoczonych. Natychmiastowego zastosowania zasady Ku-Klux-Klanu „Ameryka dla Amerykanów" domagają się organy masońskie „Masonic Chronicle" z Chicago i „Southwestern Freemason", które napływ nowych mas ludzkich, a zwłaszcza katolików i połączone z nim tworzenie nowych religijnych i narodowych centrów w Stanach Zjednoczonych uważają za niepożądane.

Według twierdzenia wolnomularzy, nowi przybysze nie ulegają amerykanizacji, zachowują swój język, obyczaje i wiarę. Zwłaszcza Kościół katolicki przeciwstawia się postępowi amerykanizacji. Przybyszom stawia się także zarzut, że wywożą zarobione w Unji pieniądze, nie chcą stać się obywatelami nowej ojczyzny i że pozostają w charakterze kolonistów, wyzyskujących Stany Zjednoczone na rzecz kraju, w którym się urodzili.

## POWÓDŹ W BRAZYLJI.

Donoszą z Porte Alegro, iż obszary ziemi położone tuż nad rzeką Guanyba, wskutek olbrzymiego wezbrania rzeki zostały zalane wodą. — Około 30.000 mieszkańców musiało opuścić swe siedziby, ludność obozuje pod gołem niebem. W stanie Rio Grande do Sul są zerwane połączenia telegraficzne i kolejowe. Straty są wielkie. W całym kraju organizują się komitety niesienia pomocy dla powodzian.

## AMERYKA ZWIĘKSZA ZBROJENIA.

Donoszą z Waszyngtonu, iż prez. Coolidge zamierza nie przedstawiać senatowi paktu Kelloga do ratyfikacji tak długo, dopóki nie zostaną uchwalone kredyty na budowę 15 krążowników, każdy o pojemności 10.000 ton.

„Chicago Tribune" donosi, iż rząd Stanów Zjednoczonych nosi się z planami nowego zwiększenia zbrojeń. Rozpatrywane są projekty: zwiększenie floty o 15, a nawet 25 krążowników o pojemności 10.000 ton i 21-cm. działach, budowania nowych torpedowców i łodzi podwodnych, zwiększenie o 5 miljonów dolarów rocznie funduszu, przeznaczonego na uzupełnienie zapasów amunicyjnych, dalsza motoryzacja armji.

## SOWIETY.

### Religijne ruchawki chłopskie w Witebskiem.

Do Witebska przybył metropolita prawosławny Józef. Organy komunistyczne zestawiają jego przyjazd ze wzmożeniem agitacji religijnej i antybolszewickiej. Chłopi z radością witają jeżdżących po prowincji kapłanów prawosławnych. Wśród włościan dał się zauważyć poważny ferment. Liczne wsie w rejonie Jezaryszczańskim, Bieszankowickim, Czasznickim i Witebskim odmówiły uiszczania podatków. W wielu wypadkach pobito poborców podatkowych. W rejonie Horodecka zwołano szereg wieców pod gołem niebem i na rynkach w dni targowe, występowali popi prawosławni z przemówieniami, co, jak stwierdzają pisma bolszewickie, dotychczas nie było jeszcze praktykowane.

We wsi Dabrygony koło Pokrowska, po przemówieniu popa Kwiatkowskiego, tłum włościan rzucił się na miejscowych komunistów — rozgromił lokal organizacji „Bezbożnika" i zamordował kierownika sekcji bezbożników, Safanowa.

Władze bolszewickie wysłały ekspedycje karne do Witebska.

**Morderca namiestnika Potockiego, Siczyński wypłynął na widownię.**

Jak donoszą z Charkowa, wypłynął tam na widownię Mirosław Siczyński, morderca namiestnika Galicji hr. Potockiego. Zbiegł on z więzienia w Stanisławowie, w którem odsiadywał karę, do Ameryki, a następnie powrócił do Pragi Czeskiej, gdzie rozwija żywą działalność w emigranckich organizacjach ukraińskich — składających się z zaciętych wrogów polskości i Polaków.

Siczyński przybył do Charkowa w celu uzgodnienia działalności komunistów ukraińskich na emigracji z działalnością komunistów na Ukrainie sowieckiej.

**Sowiety zabroniły komunistom litewskim zwalczania Woldemarasa.**

Litewska partja komunistyczna przeżywa poważne przesilenia. Rząd sowiecki obawiający się obecnie, że władzę objąć może rząd lewicowo-komunistyczny lub demokratyczny zabronił komunistom litewskim zwalczania Woldemarasa. Przeciwko temu poleceniu Moskwy wystąpiła grupa komunistów litewskich z powodu mieszania się Moskwy do spraw wewnętrznych Litwy.

**Blady strach Woldemarasa przed własnem wojskiem.**

Wobec wzrastającej agitacji opozycyjnej i ukazujących się ustawicznie ulotek przeciwrządowych — rząd kowieński wydał zarządzenie, nakazujące cenzurowanie wszystkich listów pisanych i otrzymywanych przez oficerów i żołnierzy. Zarządzenie wydano na skutek stwierdzenia, że sieci spisku objęły już i dotychczasową główną ostoję Woldemarasa, armję.

**Nowy prezydent Meksyku.**

Dotychczasowy minister spraw wewn. Emilio Portez Gil został przez kongres meksykański wszystkiemi głosami oddanemi w liczbie 274 wybrany tymczasowym prezydentem na miejsce Callesa który ustępuje z urzędu dn. 30 listopada. Gil liczy 37 lat. Jest zatem najmłodszym z prezydentów, jakich Meksyk posiadał. Wybór jego jest uważany za sukces prezydenta Callesa. Przypuszczają, że Gil będzie się trzymał tych samych zasad rządzenia, co Calles.

# Tonący chwyta się brzytwy.

„Piast" idący teraz w objęcia radykałów z Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego, chcąc mimo wszystko uratować sobie opinję tych księży, których mu zjednała wspaniałomyślnie

*Ks. Dr. J. Czuj.*

# Żywot św. Augustyna.

(Ciąg dalszy).

Te są główne zasady dogmatyczne nauki manichejskiej. Zasadniczym błędem dogmatycznym tej nauki jest dualizm, czyli uznawanie dwóch twórczych czynników i przypisywanie złu rzeczywistego, substancjalnego bytu.

W dziedzinie moralnej była cała suma dziwacznych przepisów. Wyznawcy sekty dzielili się na dwie główne kategorje, t. j. świętych, czyli wybranych albo doskonałych i zwyczajnych wiernych, czyli katechumenów. W każdej kategorji były różne stopnie.

Doskonałych wyznawców obowiązywały, t. zw. trzy pieczęcie: pieczęć ust, bo nie wolno im było używać mięsa zwierzęcego i całego szeregu innych potraw; pieczęć rąk, zabraniająca dotykać się pewnych rzeczy, jako nieczystych i wreszcie pieczęć łona, czyli zakaz wstępowania w związki małżeńskie. Nadto obowiązywały ich przepisy o postach, modlitwach, obmyciach i t. p. Zasadnicze przepisy obowiązywały formalnie „wybranych", dla zwyczajnych słuchaczów były wyjątki i ulgi.

Kościołowi zarzucali Manichejczycy antropomorfizm, tj. ubieranie prawd wiary w ludzkie formy, a duchów w ludzkie kształty i antropopatyzm, czyli przypisywanie Bogu i istotom duchowym uczuć ludzkich. Stosunek ich do Pisma św. był wrogi: tylko niektóre księgi N. Zakonu przyjmowali, a resztę, głównie zaś St. Zakon, odrzucali ze wzgardą, nie tyle ze względu na treść, ile raczej na formę zewnętrzną, nieliteracką, nieklasyczną.

Widzimy, że i moralne zasady, podobnie jak dogmatyczne, nie uchodzą kolizji ze zdrowym rozumem kulturalnego człowieka, a jak przekonamy się później, nie tyle one same, ile urzeczywistnianie ich w praktyce przez wyznawców sekty. Wobec tego należy zapytać, co było magnesem, pociągającym nawet ludzi wykształconych do manicheizmu do tego stopnia, że nawet surowe dekrety cesarskie nie mogły powstrzymać jego pochodu?

Trzeba wiedzieć, że przełożeni i kierownicy sekty byli ludźmi sprytnymi i zręcznymi, umiejącymi się doskonale maskować, otoczyć się nimbem świątobliwości, ascezy i innych cnót, choć w gruncie rzeczy byli przeważnie obłudnikami i wyzyskiwaczami głupoty, albo słabości ludzkiej. Umysły wrażliwe na piękno pociągali

Chadecja — wyciągnął „z teki redakcyjnej" pisane ongiś, jeszcze zeszłego roku przez jednego zresztą bardzo zacnego i czcigodnego księdza list w którym wyłuszcza tenże swoje osobiste zapatrywania polityczne.

Nie wiemy, a raczej wątpimy, czy „Piast" ogłaszając ten list obecnie w przededniu ostatecznego zradykalizowania się, wyświadcza autorowi tego listu przysługę!

Przysługę niedźwiedzią!

Bo naprawdę, Ci nieliczni szczerzy katolicy, których zmamiła chwilowa „zmiana" „Piasta" są teraz w ambarasie, gdyż muszą się uderzyć w piersi i przyznać że w polityce trzeba być ostrożnym a przedewszystkiem nie można być łatwowiernym.

„Piast" obecnie ma minę sekciarza, który odrywając się od Kościoła, głosi, że on właśnie, tylko on, jest katolikiem pierwszej wody. Wątpię jednak czy w szeregi „Wyzwolenia" i Stronnictwa Chłopskiego" przejdą wraz z Piastem ci katolicy, którzy nań głosowali; gdyż oszukać można nawet mądrego, ale oszustwo na dalszą metę zawodzi. Nie pomoże tonącemu „Piastowi" chwytanie się niby brzytwy różnych pożółkłych i wyblakłych, pisanych doń w chwilowem złudzeniu, listów. Usunęli się z jego szeregu ludzie, myślący kategorjami państwowemi, a teraz wycofują się z nich i katolicy. **Emsa.**

# Czas odnowić prenumeratę.




Rozpusta marjawicka, którą ujawnia płocka rozprawa sądowa oburza do głębi wszystkich uczciwych ludzi a nawet nie katolików. Jedynie **„Przyjaciel Ludu"**, organ Stapińskiego nieomal, że pochwala marjawickie zbrodnie i z pianą na ustach rzuca się i oburza na potępiające je pisma katolickie.

Czytamy tam miedzy innemi:

**„Rozpisując się o tym procesie Marjawitów, gazety klerykalne zawadzają rozmyślnie o Polski Kościół Narodowy Katolicki, pod pozorem, że tenże połączył się z Marjawitami. Zarząd Kościoła Narodowego sprostował już, że to nieprawda, że żadnego połączenia nie było i niema. Ale żadne prostowania nie pomogą, skoro klerykałom jest potrzebne to kłamstwo do zwalczania konkurentów.**

**Marjawici zapowiadają, że teraz zaś oni nawzajem wydadzą książkę o rzymskich zakonnikach i zakonnicach".**

zewnętrzną formą, bo starali się o piękny styl w piśmie i żywem słowie i urządzali wystawne nabożeństwa. Na umysły o podkładzie filozoficznym oddziaływali filozoficznem rzekomo ujęciem swych wierzeń, zwłaszcza, że dawali odpowiedź na pytanie zawsze aktualne i zawsze dręczące umysły ludzkie, skąd się wzięło zło i jaka jego natura. Ludziom młodym podobała się etyka manicheizmu, która mimo pozorów surowości dawała wielką swobodę i tolerowała rozwiązłość obyczajów. Ponieważ według dogmatyki sekty zło jest konkretnym bytem, przez osobnego boga stworzonym, przeto jest konieczne i nieuniknione. Niema zatem potrzeby, ani możności zwalczania go w sobie i koło siebie. Wykształconym poganom, skłonnym do porzucenia zabobonu pogańskiego, naukę swoją przeciwstawiali sprytni sekciarze nauce chrześcijańskiej, w której wykazywali sprzeczności, dzięki pofałszowaniu jej przez żydów, przesadną surowość i ponurość, a wreszcie brak pięknej formy zewnętrznej! Co najważniejsze, sobie tylko przypisywali monopol posiadania i poznania prawdy. A któżby nie chciał poznać prawdy?

Aby zaś ludzie zdolni nie zorjentowali się, że wciągnięto ich w krąg matactw i fałszu, wymyślono długi szereg stopni, przez które wtajemniczony musiał przejść, dając po drodze dowody lojalności, zanim został zaliczony w poczet wybranych. Nie wszyscy na tę łaskę zasługiwali, skoro Augustyn przez dziesięć lat należał do sekty i nie posunął się ze stopnia zwyczajnego słuchacza. Jest w tem dowód, jak Manichejczyczy wybitnym jednostkom nie ufali i jak lękali się wtajemniczać ich w arkana sekty.

W każdym razie udało się im go uwikłać, a raczej on sam poszedł do nich w pogoni za prawdą. Obiecywali mu ją odsłonić i wskazać do niej drogę, imponowali mu piękną powierzchownością, a pozwalali prowadzić życie rozwiązłe i nie przeszkadzali mu w nielegalnym związku. Właśnie ukończył dwudziesty rok życia i kończył studja w Kartaginie, jako człowiek całkowicie wykształcony i dojrzały. Teraz należało się zdecydować na wybór zawodu. Droga do zostania retorem, czy adwokatem, stała otworem. Na jakiś czas jednak urzeczywistnienie planów uległo zwłoce z powodu konieczności jego wyjazdu z Kartaginy.

* * *

(C. d. n.).

Stapiński kłamie, bo wie, że istniało poro zumienie tych dwóch podobnych do siebie sekt. Że Stapińskiego boli ten skandaliczny proces to nic dziwnego, boć to przecież sprawa jego protegowanych.

Ostatnie zdanie wypowiada Stapiński jakby na pocieszenie tych, którzy razem z nim sympatyzują z marjawicką rozpustą.

Bodaj tak się zemszczą!!

Stapiński czuje, że potępienie Marjawitow i Kowalskiego jest równocześnie potępieniem jego łajdackiej roboty demoralizowania ludu wiejskiego.



# DZIAŁ KOBIECY

## Wychowanie.

**Mylisz się, droga matko,**

jeśli sądzisz, że twoja córeczka lub twój synek nie zważają na to, co dorośli mówią. Dlatego niebacznie mówisz przy nich o wszystkiem — ujemnie wyrażasz się o zarządzeniach Kościoła, przesądzasz o duchowieństwie, ba nawet rozprawiasz o sprawach, o których nie pragniesz, aby wnikały w duszę twego dziecka.

Jakże niemądrze sobie postępujesz! Dzieci, wierzaj, wiele są mądrzejsze i uważniejsze, aniżeli przypuszczasz. I jaka szkoda, gdy przez usta własnej matki na niewinne serce dziecka padają ciemne chmury. Trudno je potem rozgonić. Skłębiają się one coraz więcej, zaciemniają groźnie i pewnego dnia wybuchają z nich błyskawice i grzmoty, które własne twe serce mogą śmiertelnie zranić.

Zatem bądź ostrożną. Z uszanowaniem jedynie odzywaj się o duchowieństwie, o innych osobach poważnych, a z wyrozumiałą względnością wyrażaj się o słabościach bliźnich. Nie wspominaj nigdy niczego, coby dziecko mogło pozbawić jego dziecięcej niewinności. Nie myśl, że dzieci tego nie rozumieją. Narazie może nie zrozumieją, ale słowo to utkwi w ich świeżej pamięci, aż pewnego dnia znaczenie słowa, wymówionego nie w porę przez ciebie, matko, wyjaśni im się niestety za wcześnie, aż nazbyt wcześnie.

---

**Jednajcie nowych czytelników!!**



# CO PISZE LUD

W związku z artykułami na temat wrażeń z wycieczki do Danji drukujemy list p. posła Rozwadowskigo, przedtem posła w Danji, a obecnie w Szwecji pisany do Ks. Dr. Czuja.

Wielebny Księże Profesorze!

Najserdeczniej dziękuje za list i tak bardzo miłe dla nas słowa uznania, — w pracę dla dobra naszych robotników w Danii włożyliśmy rzeczywiście wiele serca, na co zresztą prawdziwie zasłużyli swojem głębokiem przywiązaniem do Kościoła Katolickiego i Polski. — Wyjątkowa to prawdziwie kolonia polska, pokochaliśmy ich i ciężko nam było się z nimi rozstawać.

Od paru tygodni jesteśmy na nowej placówce, są i tutaj Polacy robotnicy, wprawdzie nie wiele i bardzo rozrzuceni, a już wziąłem się do roboty dla nich. W najbliższych dniach przyjadą siostry Służebniczki z Pleszewa, które osiądą na południu Szwecji w Oscarström, aby się opiekować polskimi dziećmi i założyć polską szkółkę.

Nawiązawszy z ową kolonią bliższy kontakt, pozwolę sobie dla nich zaabonować pismo tak pięknie redagowane.

Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby Ksiądz Profesor zechciał kiedyś odwiedzić Szwecję, kolonię polską i nas w charakterze starych przyjaciół.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania od nas obojga.

**Konstanty Rozwadowski.**

**Szynwałd** (pow. Tarnów). Dzień 23 września był dla nas naprawdę dniem uroczystym. Przybył bowiem do nas kochany przez całą parafię **ks. poseł Dr. Czuj,** dobrze zasłużony z r. 1915, kiedy to podczas epidemji ospy i ciężkiej choroby naszego **Księdza Prałata Siemieńskiego,** którego Moskale chcieli wywieźć w głąb Rosji, przez miesiąc opiekował się nami z narażeniem własnego życia, tak wobec groźnej epidemji, jak i wobec Moskali. Teraz od czasu do czasu przyjeżdża do nas ks. Poseł ze sprawozdaniami i załatwia nam sprawy, wchodzące w zakres jego działalności. Możemy być dumni, bośmy prawie wszyscy (kilka wyjątków) **głosowali na listę katolicko-ludową.** To też ks. Poseł dał temu wyraz w serdecznych słowach.

Zebranie odbyło się po Sumie. Zagaił Najprzew. Ks. Prałat, przewodniczył p. **Józef Miczek,** sekr. p. **Jan Antosz.**

W dwugodzinnej mowie dał nam Ks. Poseł pełny obraz naszych stosunków. Słuchaliśmy z zapartym oddechem, i żal nam było, gdy się przemówienie skończyło.

Wśród ogólnego wzruszenia uchwalono szereg doniosłych rezolucyj, a wśród nich na pierwszem miejscu **pełne votum zaufania dla Ks. Posła i PSKL.,** następnie **dla Rządu i domagano się utrzymania w mocy okólnika p. Bartla w sprawie praktyk religijnych w szkole.** Dziękował Ks. Posłowi Ks. Prałat, dziękowaliśmy wszyscy za pamięć i przybycie i wznieśliśmy trzykrotny okrzyk: Ks. Dr. Czuj niech żyje! Pieśnią: Boże coś Polskę zakończyliśmy to manifestacyjne zgromadzenie. **A. I.**

**Wola rzędzińska** (pow. Tarnów). W niedzielę 23 września odbyło się u nas po prymarji, odprawionej przez ks. Posła, wspaniałe zebranie. Zagaił kochany nasz Ks. Proboszcz **Jan Węgrzyn** w gorących słowach, przewodniczył naczelnik gminy p. **Paw,** a sekretarzował p. **Kozioł.**

Ks. poseł **Dr. Czuj** w godzinnej mowie przedstawił nam obecną sytuację kraju wewnątrz i na zewnątrz w tak jasnych i dobitnych słowach, że każdy wszystko pojął i zrozumiał. — Z uznaniem wyrażał się Ks. Poseł o naszej parafji podczas wyborów, a w rzeczowych uwagach przedstawił niebezpieczeństwo, grożące wsi ze strony socjalistów, którzy, tracąc grunt w miastach, pchają się na wieś, by tam także robić raj. Wiadomo, że od socjalizmu do komunizmu tylko krok jeden. Chłop polski nie chce socjalizmu. Może dał się w czasie wyborów obałamucić, ale jest dość czasu, by się ocknął ten i ów i przejrzał na oczy.

We wzniosłych słowach dowiódł nam Ks. Poseł, że Polska będzie katolicka, albo jej nie będzie. Wreszcie, zachęcając do czytania „Ludu Katolickiego", wezwał nas wszystkich katolicko-ludowych do ostrożności i czuwania. Kadry nasze zawsze muszą być gotowe. Dziękował jeszcze raz wszystkim z niezmordowanym naszym Ks. Proboszczem na czele i dzielnym naczelnikiem gminy p. Pawem.

**Wśród entuzjazmu i wiwatów uchwalono votum zaufania dla Ks. Posła i PSKL., oraz dla obecnego Rządu,** a zakończono okrzykami na cześć Prezydenta Mościckiego i pieśnią: „Boże coś Polskę". Zaiste piękne to były chwile.

**K. P.**

**Z pow. dąbrowskiego.**

Nikt nic nie pisze z naszego powiatu tak — jakby tu było wszystko w najlepszym porządku a tymczasem tak nie jest. Tym razem chcę poinformować czytelników o bardzo wysokich podatkach tak zwanych „drogowych" a im wyższe podatki płacimy, tem gorsze drogi mamy. N. p. droga Dąbrowa—Mędrzechów 13 km. należąca do konającego Wydziału Krajowego we Lwowie; to już nie polska droga. ale szatańska. Taką drogą tylko djabli jeździć muszą, ale ludzie nie powinni. Lecz cóż! Inżynier od tej drogi p. N. mieszka aż w Bochni, a konduktor w Zakliczynie. Gdzie oni, a gdzie ich droga! Ponieważ żaden z tych panów nie targa sobie kiszek na tej drodze, przeto nie chodzi mu i o chłopów, którzy na tej drodze życie kładą, jadąc nią. Na tej właśnie drodze w naszych Dąbrówkach breńskich skonała na wozie w zeszłym miesiącu zdrowa gospodyni z Grądów Tobjaszowa. Mówiła z wozu do przejeżdżającego mimo kumotra i naraz jak szarpło wozem na dołku, czy wystającym jak koński łeb kamieniu. tak się coś w niej zerwać musiało i natychmiast osunęła się z siedzyska i skonała. — Ani Wydział Kraj., którego już nic nie obchodzi, ani żaden naddróżnik do dziś o tem niewie, a tu ludziska w straszny sposób się dręczą, męczą, umierają na takiej... drodze i gubią własny dobytek. — Na wiosnę tego roku p. Inżynier popstrzył tę drogę nietłuczonym z Dunajca kamieniem, jak pająk ścianę we wrześniu. Tam gdzie była droga dobra, dał kamień niepotrzebnie, a tam gdzie była zła jak w naszych Dąbrówkach breńskich, w Brniu i w Mędrzechowie, to popstrzył gdzieniegdzie. Płaczą nawet nasze konie nad taką robotą, bo zamiast walcem kamień świeży lub wystający przywalcować, to końską a jeszcze bardziej ludzką krzywdą tę drogę się walcuje. — Dziwimy się nieraz, że p. baron Konopka lub też p. Marszałek Sroczyński nie postarają się jako ludzie wybitnych zasług i wpływowi w Wydziale Krajow., by tego p. Inżyniera zmusić do zaopiekowania się tą szatańską drogą, albo o to, żeby p. Inżyniera odznaczono jeżeli nie krzyżem, to przynajmniej belką i przeniesiono jako zasłużonego na wyższe stanowisko. Mają do tego uzasadnione prawo, bo właśnie pod dworem p. bar. Konopki w Brniu stara się widać ten pan Inż. najgorszą drogę utrzymać. — W takim to stanie ma tę drogę przejąć Województwo?!

Póki jeszcze słońce świeci trzeba tych panków napędzić na drogę.. by odrobili coś za pensję, którą za tę drogę biorą a nic na niej nie robią. Przecież to jest droga bardzo uczęszczana wozami i pieszo a niema ktoby dbał o nią i ulitował się nad ludźmi i bydlętami zmuszonymi tą drogą szatańską jeździć. Ile fur tą drogą na dzień jeździ, to mógłby powiedzieć dróżnik Zietara z Mędrzechowa.

Czy wszystkie fundusze drogowe idą na pensje i komisyjki?! Przecież tu musi ktoś, czy p. Starosta, czy jakiś niedobitek z Wydziału Kraj. wglądnąć i umożliwić ludzką komunikację na tej... drodze. **L. Brona.**

**Ptaszkowa** w sierpniu i wrześniu.

Ptaszkowę w ostatnich dwóch miesiącach nawiedzają coraz częściej posłowie. W sierpniu był wiec p. Jarosza z jedynki. Wiec odbył się spokojnie. Interpelowano na niem p. posła, dlaczego posłowie z jedynki w połowie głosowali przeciwko okólnikowi p Bartla. Odpowiedź dał p. Jarosz wymijającą, a raczej zaprzeczył temu.

(Przyp. Red.: **P. Jarosz zaprzeczył, gdyż przeciw „Okólnikowi" głosowali nie posłowie, lecz część senatorów.** P. Jarosz jest katolikiem i jako takiego znają go wszyscy).

Równocześnie był wiec socjalistyczny p. Ciołkosza, który dzisiaj więcej niż kiedyindziej występuje przeciwko rządowi, roztoczył swe czerwone skrzydła na Ptaszkową, bo tu ludność w połowie robotnicza, a w połowie rolnicza. Nie wszyscy robotnicy chcą spoczywać w cieniu czerwonych skrzydeł Ciołkosza. Zaledwie 1/3 robotników kolejowych to stali wyznawcy idei socjalistycznej Marxa. Inni to dzielni katolicy. Przykładem niech będą ostatnie wybory do gminy w początkach września, gdzie mimo agitacji szalonej ponieśli klęskę w trzech kołach, a w tym kole (jak się chwali „Naprzód" z dn. 15/9 br.) dzięki głosującym 4 żydom wybranym został prezes tutejszych Popsujów (P. P. S.) i podobno ich sympatycy, o czem dotychczas nie wiedzieliśmy kto jest sympatykiem P. P. S. Po wyborach Popsuje również wnieśli protest, który wyleży się kilka lat w starostwie. Rzecz ciekawa, jakie świadectwo wystawia sobie Starostwo, które na wybory gminne wysłało komisarza, dwóch policjantów, wybory zatwierdziło, a dziś pewnie protest zatwierdzi, bo tak chce Rysiewicz, sekretarz Rady pow. opiekun socjalistów i wszystkiego złego w powiecie. O socjalistach napisałbym coś więcej, ale i tak śmierdzi, a śmierdziałoby jeszcze więcej od nich. **Przejezdny.**

### DWA WIECE.

W niedzielę dnia 23 b. m. odbyły się w Krościenku nad Dunajcem i Tylmanowej (pow. Nowy Targ) dwa wiece publiczne posłów **ks. prałata Jana Madeja i Feliksa Gwiżdża.** Sala Domu Ludowego w Krościenku była przepełniona, w Tylmanowej słuchało posłów około 200 gazdów i gaździn. Po przemówieniach posłów, którzy poruszyli szereg ważnych spraw, dotyczących gospodarki państwowej i regjonalnej, wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego uchwalono jednogłośnie rezolucję, żądającą takiej zmiany Konstytucji, któraby dała w ręce Naczelnika Państwa silną władzę, uniezależniła Rząd od szacherek partyj sejmowych a Sejmowi i Senatowi wyznaczyła właściwą rolę ustawodawczą.

W Tylmanowej zakończył się wiec wspólnem odśpiewaniem hymnu państwowego „Jeszcze Polska nie zginęła".




### Jak uzyskać tanie a smaczne wino?

Amatorzy ostrych win mogą je sobie sami zrobić przy stosunkowo małych kosztach z jarzębiny rosnącej w lasach dziko. Zbiera się jarzębinę w październiku, lub w listopadzie, gdyż wtenczas jest najsłodsza. Wino przygotowuje się w następujący sposób:

Zerwane owoce miażdży się, wyciska sok, rozcieńcza wodą, poczem zależnie, jakie wino chce się mieć, dodaje cukru i poddaje fermentacji. Ze 100 kg. owoców otrzymuje się 70—80 l. soku. Na 100 l. wina lekkiego trzeba przerobić 30 kg. owocu i dodać 20—24 kg. cukru, resztę do 100 l. uzupełniając wodą. Dla wina ciężkiego należy użyć 40—45 kg. owocu, 28—32 kg cukru, do 100 l., dopełniając wodą. Wino jarzębinowe posiada b. silny bukiet, klaruje się szybko, starzeje się dość późno. Po paru latach traci goryczkę i jest napojem wyborowym.

Lepsza jest jarzębina ogrodowa nie posiadająca takiej jak leśna goryczki.

Do wyrobu miodu z jarzębiny zbiera się owoce wcześniej, nie czekając na przejrzewanie. W 1—3 l. soku jarzębinowego rozpuszcza się 5—8 kg. patoki, a co braknie do 10 l. dolewa wodą. Po dodaniu 1—2 gram węglanu amonowego i drożdży szlachetnych, najlepiej win greckich, albo też 50—100 gramów rodzynek poddaje się fermentacji. Miód czyści się bardzo prędko, jednak dojrzewa powoli, zwłaszcza półtorak, który jest dojrzały w najlepszym razie w pięć lat po ukończonej fermentacji

### Japoński wynalazek.

W Japonji wynaleziono pewien środek chemiczny, który ma wpłynąć na niezwykle wczesne dojrzewanie warzyw i uzyskiwanie płodów pierwszorzędnej jakości. Środek ten, nazwany „Promoloid", jest chemicznem połączeniem magnezu i kwasu krzemowego w pewnej specjalnej postaci. Według zdania wynalazcy, środek ten nie jest pokarmem roślin, ale w specyficzny sposób zwiększa szybkość wzrostu roślin, polepsza smak, wygląd i kolor warzyw, a także podnosi ich plon. Do odkrycia tego środka doszli wynalazcy przez badanie niektórych szczególnych pól, leżących w kilku okolicach Japonji, na których warzywa wyjątkowo prędko i ładnie dojrzewają. Okazało się, że ziemia tych pól zawiera tę właśnie substancję chemiczną, którą obecnie produkują jako nawóz. Preparat

sprzedają w stanie płynnym, po rozcieńczeniu wodą polewa się nim pola. Próby wstępne dały wyniki dobre, a obecnie japońskie stacje doświadczalne rozpocząć mają ściśle badanie nowego środka.

**Projekt nowych kredytów budowlanych.**

Hodowla trzody przechodzi obecnie silny kryzys, wskutek niebywale niskich cen wieprzowiny. Zaradzić temu można przez tańszy wychów świn, a mianowicie przez hodowlę trzody szybko dojrzewającej. Niestety małorolni posiadają najczęściej sztuki nierasowe, które tuczą się powoli, a zatem i wychów ich drogo kosztuje. Aby zaradzić temu, należy nabyć knura, czy też matkę w oborze zarodowej. Lecz tutaj na przeszkodzie stoi brak gotówki. Dlatego też czynniki rządowe projektują uruchomienie znacznych kredytów, które by ułatwiły rolnikom nabycie rasowej trzody. Kredyt ten byłby łatwy do uzyskania. Rolnik zwracałby się o materjał do jednej z chlewni zarodowych i wystawiałby tylko weksel. Na podstawie tych weksli właściciele chlewni uzyskaliby w Bankach należną im gotówkę. Naturalnie, z powyższych kredytów będzie korzystała tylko ograniczona ilość i to najlepszych chlewni, aby do rąk małorolnych dostawał się naprawdę materjał pierwszorzędny, a nie gałgaństwo, przeznaczone na rzeź.




**KALENDARZ TYGODNIOWY.**

**PAŹDZIERNIK.**

7. Niedziela. Justyny.
8. Poniedziałek. Brygidy, wd.
9. Wtorek. Wincentego.
10. Środa. Franciszka B.
11. Czwartek. Placydy m.
12. Piątek. Maksymiljana.
13. Sobota. Edwarda.

**SPROSTOWANIE.**

W Nr. 39 „Ludu“ umieściliśmy notatkę kronikarską p. t. **„Mord wykryty po roku“**. Przedrukowaliśmy ją dosłownie ze „Słowa Pomorskiego“.

Dowiedziawszy się jednak, że wiadomość ta jest zmyślonem oszczerstwem, rzuconem na zupełnie niewinnego oberżystę z Rudna obok Krzeszowic, odwołujemy ją.

**PROCES KOWALSKIEGO.** Dalsze badanie świadków w procesie zboczonych marjawickich sekciarzy, odkrywają takie brudy, że niepodobna o nich pisać.

Oprócz oskarżenia o wykroczenia zmysłowe padło z ust świadków ciężkie oskarżenie, że Kowalski i inni marjawici współdziałali i sympatyzowali z bolszewikami, dopuszczając się tem zbrodni zdrady własnej ojczyzny i współrodaków przelewających wówczas krew w obronie Polski. Oprócz tego ciąży na Kowalskim zarzut podburzania „wiernych“ marjawickich do wykroczeń przeciw porządkowi społecznemu.

Nie uprzedzając wyroku, który zapewne będzie sprawiedliwy, zaznaczamy, że Państwo polskie i społeczeństwo nie powinno ścierpieć w swojem łonie takiej moralnej zgnilizny, jaką jest marjawityzm i zbliżone do niej sekty. Ze względów społecznych i państwowych powinien rząd przeciąć ten ropiejący na organiźmie Polski wrzód.

**JEST KRÓL — BRAK KRÓLESTWA.** Redakcja „Gazety Wągrowieckiej“ miała oryginalną wizytę w tych dniach. Do lokalu zgłosił się niejaki Franciszek Gawłowicz, lat 57 i oznajmił uroczyście gronu redakcyjnemu, że jest królem polskim. Gawłowicz urodził się w Pleszewie i w wieku młodzieńczym został oddany na naukę do miejscowego szewca. Gawłowicz zapewniał personal redakcyjny, że nie jest chory, tylko ma słuch trochę przytępiony.

Gawłowicz proklamował się królem w Wągrówcu, ułożywszy sobie programowe oświadczenie do władz. Oświadczenia tego jednak nie wysłał jeszcze.

Gawłowicz gorąco przekonywał zebranych w redakcji, że Polska potrzebuje ustroju mocarchistycznego, wypowiadał się przeciw parcelacji i szeroko omawiał bezrobocie w kraju.

Gdy jeden z pracowników redakcyjnych poprosił Gawłowicza o pozwolenie sfotografowania go, zgodził się, lecz oparł się zdjęciu kapelusza, gdyż, jak się wyraził, królowie nie zdejmują kapelusza. Gawłowicz ma syna, również szewca, który ma być proklamowany przez ojca... następcą tronu.

**KRWAWA BITWA W MAJĘTNOŚCI DĘBY.** W okolicach Rawy Ruskiej, w majętności Dęby doszło do walki pomiędzy robotnikami rolnymi, prowadzonymi przez jednego z właścicieli majątków z innego powiatu, a włościanami dębińskimi.

Stopniowo bijatyka przekształciła się w bitwę, w której brało udział około 300 ludzi. Szczupłe siły policji miejscowej nie pozwoliły na zlikwidowanie zajścia, dopiero wieczorem przybył zawezwany telefonicznie oddział policji konnej, który położył kres krwawej awanturze.

Kilkadziesiąt osób jest zabitych i rannych.

**PRACA MISJONARSKA WŚRÓD PRAWOSŁAWNYCH NA RZECZ UNJI.** Od pewnego czasu zaznacza się na Wołyniu silny prąd wśród prawosławnych, w kierunku przejścia na katolicyzm. Nie rzadkie są wypadki, gdzie pracy mi-

sjonarskiej poświęcają się dobrowolnie b. duchowni prawosławni, chcąc tym sposobem pomóc ludności, która pragnie przejść na łono kościoła katolickiego.

W ubiegłym tygodniu prowadził pracę taką we wsi Marenin pow. Kostopol, b. psalmista prawosławny Ostalski Jefin. Na skutek jego misjonarskiej pracy około 60 miejscowych gospodarzy wyraziło chęć przejścia na Unję. Prawosławie poczyna coraz bardziej tracić grunt na Wołyniu, zwłaszcza o ile chodzi o ludność narodowości ukraińskiej.

**BADANIE POBOROWYCH.** Powiatowe Komendy Uzupełnień wyjaśniają, że osoby zakwalifikowane przez Komisje poborowe do czynnej służby wojskowej, których stan zdrowia pogorszył się po poborze, mogą wnosić do P. K. U. prośby o podanie ich ponownemu badaniu lekarskiemu, na komisjach uzupełniających.

**TRZĘSIENIE ZIEMI W POLSCE.** W Małopolsce wschodniej w okolicach Buczacza i Kopyczyniec odczuto kilkuminutowe trzęsienie ziemi — poprzedzone wielkim hukiem podziemnym.

Niezwykłe zjawisko wywołało w wielu miejscowościach panikę. Trzęsienie ziemi nie wyrządziło żadnych szkód.

**OLBRZYMIE ŚWIĘTOKRADZTWO POD ŁODZIĄ.** W Jeżowie pod Łodzią dokonano olbrzymiego świętokradztwa w miejscowym kościele parafjalnym. Mianowicie do kościoła włamali się niewykryci dotychczas sprawcy i skradli wota, wartości 100.000 zł. Policja powiatowa prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia.

Wrażenie tego świętokradztwa w całej okolicy jest niebywałe. Należy zaznaczyć, że kościół parafjalny w Jeżowie jest jednym z najbogatszych kościołów na terenie województwa.

# Jak się mają rejestrować rzemieślnicy.

Mistrzowie, czeladnicy i rzemieślnicy bez dyplomu, zarejestrowani w b. aktach Urzędu Przemysłowego:

Mistrzowie — dyplom cechowy albo zaświadczenie cechu o zapisaniu do ksiąg cechowych.

Czeladnicy — dyplom albo książeczkę czeladniczą.

Mistrzowie, czeladnicy i rzemieślnicy bez dyplomu, którzy nie posiadają patentów przemysłowych, obowiązani są przedłożyć, celem zarejestrowania, zaświadczenie Komisarjatu Policji (lub rządcy domu) że w latach 1927-28 prowadzili samodzielnie warsztaty rzemieślnicze, ewentualnie z jednym pomocnikiem.

Mistrzowie, czeladnicy i rzemieślnicy bez dyplomów niezarejestrowani w b. aktach Urzędu Przemysłowego winni przedstawić patenty za lata 1925-26-27-28, o ile zaś później rozpoczęli prowadzić warsztaty, t. zn. po 1925 r. przedstawiają patenty od tego roku, w którym otworzyli swoje warsztaty.

Rzemieślnicy bez dyplomów, przedstawiają zaświadczenie z Komisarjatu Policji, od którego roku rozpoczęli prowadzić warsztaty i patenty za czasokres, wymieniony w zaświadczeniu uzyskany w Komisarjacie Policji.

Czeladnicy i rzemieślnicy bez dyplomów, jeżeli nie posiadają patentów przemysłowych, winni przedłożyć zaświadczenie Urzędu Skarbowego, że byli zwolnieni od wykupu świadectw przemysłowych. W przeciwnym wypadku, należy się starać, przez napisanie podania do Wydziału Przemysłowego o zwolnienie od złożenia powyższych zaświadczeń. Kto prowadzi przemysł ze stałą siedzibą powstały przed dniem 16-go grudnia 1927 r. winien donieść o tem najpóźniej do dn. 1 października b. r. Władzy Przemysłowej I instancji (w powiatach — starostwu, w miasteczkach wydzielonych z powiatu — Urzędom Przemysłowym przy Magistratach).

W doniesieniu (zgłoszeniu) należy podać:

1. Imię, nazwisko, wiek, przynależność państwową i miejsce zamieszkania prowadzącego przemysł.

2. Rodzaj przemysłu z możliwie dokładnem określeniem przedmiotu przedsiębiorcy.

3. Miejsce prowadzenia przemysłu (siedzibę, lokal).

4. Firmę przedsiebiorstwa.

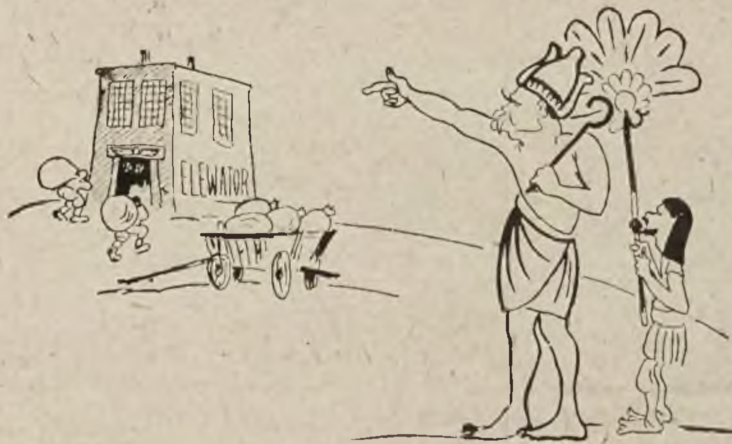
5. Do zgłoszenia należy ponadto dołączyć świadectwo przemysłowe za rok 1927, albo też zaświadczenie Urzędu Skarbowego, iż świadectwo takie było wykupione, ewentualnie odnośny zakład był wogóle od wykupienia świadectwa przemysłowego zwolniony.

Prawo głosowania będą posiadali tylko ci rzemieślnicy, którzy prowadzą samoistnie rzemiosło w okręgu Izby conajmniej od lat 3-ch.

Prócz tego w celu otrzymania karty rzemieślniczej należy dołączyć jeszcze zaświadczenie Urzędu Gminnego ewentualnie Magistratu, stwierdzające samoistne prowadzenie danego rzemiosła, powstałego przed 16 grudnia 1927 r.




# Józef — ale nie „Egipski"




W Egipskiego się Józefa
Bawi pan Marszałek,
Bo o głodzie mu naplotli
Koszałek — opałek.

Więc się przeląkł nie na żarty
Głodu, niby zmory
I napełniać chłopom każe
W mig „Elewatory".

By z nich, kiedy głód nadejdzie
Naród polski jadł,
Jako że nastało teraz
Siedem tłustych lat.

Proszę pięknie Was Józefie
Nie straszcie narodu,
Już minęło Witosowych
Siedem roków głodu.

Kiej urzędnik chodził głodny
Chłop zaś prawie goły
A więc poco nam napełniać
Rządowe stodoły?

Ostawimy ci to miano:
„Egipski" i kwita!
(Lecz nie wedle Putyfary,
Ale wedle — żyta!)



## CENY ZBOŻA.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 2. 9. do 8. 9. 1928 r. (Według obliczenia biura giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów w złotych).

| | Pszenica | Żyto | Jęczmień | Owies |
|---|---|---|---|---|
| Warszawa | 48.62 | 37.45 | 36.55 | 37.38 |
| Kraków | 48.75 | 37.75 | 43.00 | 37.25 |
| Lwów | 46.70 | 34.70 | 36.50 | 31.08 |
| Poznań | 44.37 | 35.75 | 37.00 | 32.50 |

**Uwaga!**

Gospodarstwo 48 mórg ziemi pszennej, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 30.000 złotych, wpłaty 25.000 złotych.

Gospodarstwo 108 mórg ziemi pszennej, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 50.000 zł., wpłaty 25.000 zł.

Gospodarstwo 50 mórg ziemi pszennej, 8 łąki, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 34.000 złotych.

Gospodarstwo 42 morgi z żywym i martwym inwentarzem. Cena 22.000 zł.

Gospodarstwo 85 mórg z żywym i martwym inwentarzem. Cena 55.000 złotych.

Gospodarstwo 140 mórg, dom, 10 pokoi, ziemia pszenna, przy mieście, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 90.000 złotych.

Gospodarstwo 120 mórg, 10 łąki, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 70.000 złotych — wpłaty 25.000 zł.

Gospodarstwo 78 mórg ziemi pszennej, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 32.000 zł. — wpłaty 20.000 złotych.

Gospodarstwo 164 morgi ziemi pszenno żytniej, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 85.000 zł. wpłaty 50.000 złotych.

**Uwaga!**

Gospodarstwo 102 morgi z żywym i martwym inwentarzem. Cena 25.000 zł., wpłaty 15.000 złotych.

Gospodarstwo 54 morgi ziemi pszennej, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 18.000 złotych.

Gospodarstwo 22 morgi ziemi pszenno żytniej, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 10.000 zł., wpłaty 6.000 złotych.

Gospodarstwo 155 mórg ziemi pszenno żytniej, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 64.000 zł., wpłaty 30.000 złotych

Gospodarstwo 46 mórg z żywym i martwym inwentarzem. Cena 12.000 zł., wpłaty 8.000 zł.

Gospodarstwo 86 mórg z żywym i martwym inwentarzem. Cena 16.000 zł., wpłaty 10.000 zł.

Gospodarstwo 119 mórg przy mieście, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 70.000 złotych, wpłaty 30.000 złotych.

Wszystkie podane majątki są z żywym i martwym inwentarzem, z budynkami i przy kupnie zaraz wolne.

**Firma „MARS" (Poznań) Św. Marcina 22. (w podwórzu)** Telefon 18 — 97.

# MAŁE MOTORY



dla gospodarstw rolnych na benzynę, naftę lub spirytus od 3 do 6 koni, stałe, przenośne lub przewoźne poleca

**DOM HANDLOWO - ROLNICZY „GLEBA"**

Kraków, ul. Długa 3. Telefon 1323.

Gen. repr. fabryki maszyn rolniczych „Trzebia TA."

**Poleca również wszelkie maszyny rolnicze na raty.**

## Sprzedaż

Dom piętrowy o 7 pokojach, w tem znajduje się skład spożywczy, bławatów. Cena 9.000 zł.

Willa o 7 pokojach, z balkonem, 2 i pół morgi parku. Cena 80.000 zł., wpłaty 40.000 złotych.

Kamienica 1-piętrowa. Cena 14.000 zł., wpłaty 10.000 złotych.

Młyn parowy 3 piętrowy, 2 pary walcy, 2 pary kamieni, willa 14 pokoi, do tego 63 morgi ziemi pszennej. Cena 100.000 złotych, wpłaty 60.000 złotych.

Młyn parowy przy powiatowym mieście, 20 mórg roli. Cena 85.000 zł.

Willa 2 piętrowa 15 pokoi. Cena 42.000 zł., wpłaty 30.000 złotych.

Dom z piekarnią, składem 6 pokoi. Cena 35.000 zł., wpłaty 25.000 zł.

Kamienica w Poznaniu 4 piętrowa, 3, 4, 5, pokojowa. Cena 150.000 zł., wpłaty 130.000 zł.

Dom, 2 składy z piekarnią. Cena 16.000 zł., — wpłaty 10.000 złotych.

Restauracja z salą, 12 pokoi, ogród, podwórze. Cena 35.000 zł. wpłaty 25.000 złotych.

Restauracja na wsi, ze składem kolonjalnym, 15 mórg ziemi. Cena 30.000 zł., wpłaty 20.000 zł.

Restauracja połączona z składem kolonjalnym, 6 pokoi. Cena 28.000 zł., wpłaty 20.000 złotych.

Kamienica w Poznaniu 3 piętrowa. Cena 50.000 zł., wpłaty 40.000 złotych.

Kamienica na Jeżycach w Poznaniu 3 piętrowa, oficyny. Cena 150.000 zł, wpłaty 100.000 zł.

Dom z 2 morgami ogrodu, od Poznania 6 klm., 4 pokoje zaraz wolne. Cena 14.000 zł., wpłaty 10.000 zł.

Wszystkie podane kamienice są zaraz wolne. Zgłoszenia:

**Firma „MARS" (Poznań) Św. Marcina 22. (w podwórzu) Telefon 18 — 97.**

Organista żonaty w średnim wieku zdolny w swym zawodzie, poszukuje p sady, miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Ludu Katolickiego" pod Nr 8902.

Wydawca: „Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". Redaktor odpowiedzialny: Michał Sabatowicz.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska 1. 6. tel. 1018.